Wydanie poranne

**Przedpłata**

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

**Przedpłata**

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 16 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.



**Nr. 20** **Kraków, Środa dnia 20 Stycznia 1904.** **Rok XII.**

## Asymilacja i sjonizm.

VI.

Lecz żydom wszystkiego za mało. Finansiści mają swoje ambicje. Oni żądają, żeby nasze księżniczki i hrabianki wychodziły z wielką radością za ich synalków, żeby nasza arystokracja otworzyła przed nimi na rozcież swoje domy, swoje salony; oni dziwią się, że opinja publiczna nie uwielbia od rana do wieczora ich „zasług obywatelskich“, że nie bije im kornych pokłonów. Zapominają, że każde społeczeństwo składa się z kół i kółek, spojonych temi samemi tradycjami, poglądami, nawyknieniami, że każdy człowiek porusza się najchętniej, najswobodniej w swojem kółku, omijając inne. Kupiec i przemysłowiec chrześcijanin nie ciśnie się do arystokracji, choćby dlatego, że mu w swojem kółku przyjemniej, że czuje się u siebie. — Dlaczegóż miałby kupiec i przemysłowiec żydowski być więcej uprzywilejowanym od chrześcijanina? — Czy dla tego, że dorabiając się majątku, nie przebierał w środkach, albo dlatego, że jest próżniejszym, więcej aroganckim?

Niech się żydzi oświeceni nie skarżą na naszą wyłączność. My to raczej skarżyć się powinniśmy na ich uciążliwe natręctwo.

A oświecać? Kogóż my to mamy oświecać? Czy tych kilkanaście tysięcy żydów, którzy, czerpiąc naukę ze szkół chrześcijańskich, oświecają się sami, czy owe miljony prawowiernych talmudystów, stojących po za nawiasem cywilizacji europejskiej? Pierwsi nie potrzebują naszej pomocy, a drudzy nie chcą jej, odtrąciliby ją ze zgrozą, z obrzydzeniem. Dziś zresztą po robocie sjonistów byłby to trud daremny. Niech żydzi oświeceni spróbują oderwać miljony swoich prawowiernych współwyznawców od tradycji talmudycznych, wydostać ich z zaczarowanego koła „Sjonu“. Ich to przecież obowiązkiem, bo są kością z kości, krwią z krwi tego ciemnego motłochu, wrogiego cywilizacji chrześcijańskiej. — Ale oni wolą zepchnąć swój obowiązek na nasze barki, a sami trudzić się zbieraniem grosiwa, by ich synkowie mieli za co używać życia i odgrywać rolę panów. Pieniądze nam zabierają, środków do życia pozbawiają i mają jeszcze pretensję, abyśmy się zajęli edukacją ich gminu, — kując na siebie młot nowy, cięższy. Bo ładnie byśmy wyglądali, gdyby nam przybyło z pół miljona adwokatów, lekarzy, inżynierów, artystów, dziennikarzów, chemików i t. d. żydów. Wtedy musielibyśmy my emigrować do Ugandy. Choćby się zresztą udało oderwać od prawowiernego Izraela większą gromadę, toby kwestja żydowska nie była u nas jeszcze rozwiązaną, zostałoby bowiem jeszcze za wiele żydów.

W słowiańszczyźnie wogóle przybrała kwestja żydowska zupełnie inne kształty, jak w Europie Środkowej i Zachodniej. Wolno się Niemcom, Francuzom i Anglikom bawić w rozprawy akademickie: czy warto i w jaki sposób żydów zasymilować, posiadają ich bowiem tak niewielu i są tak silni, iż gdyby się uparli, mogliby ich strawić.

Ale u nas są wszelkie dysputy teoretyczne jałową gadaniną, bo u nas przedstawia się kwestja żydowska następująco: Żydów jest tak dużo, iż nie możemy ich żadną miarą wyżywić bez szkody dla ludności rdzennej, iż zabierają, zabierać muszą ubogi chleb naszym ubogim; przeto, albo pewna część naszego proletarjatu powinna ustąpić miejsca motłochowi żydowskiemu, albo pewna część proletarjatu żydowskiego musi iść szukać gdzieindziej źródeł zarobkowania. A ponieważ prawowierny Izrael uważa się mimo sześciuset lat pobytu za naród obcy i chce, pragnie zostać tym narodem obcym, słuszna, aby się on usunął. Kto czuje się dzieckiem ziemi, na której się urodził, temu nie będzie nikt wskazywał drzwi, ma bowiem takie same prawo, jak „rdzenna ludność“ siedzieć w ojczyźnie swoich dziadów i pradziadów, kto jednak mieni się być przechodniem, banitą, tego nie mamy powodu zatrzymywać. Niech sobie ów przechodzień, ów banita wędruje dalej — do Ameryki, Afryki, Azji, gdziekolwiek chce, byle prędzej.

Potrzeba przerzedzenia miljonów żydów, siedzących na ziemiach słowiańskich stała się koniecznością z chwilą, gdy się Izrael, podniecony przez sjonistów, uczuł świadomem państwem w państwie, kiedy się stał jawnym, odważnym wrogiem swoich gościnnych gospodarzów. Cztery miljony jawnych wrogów, idących ławą, prowadzonych przez zręcznych agitatorów, są potęgą, z którą się nawet możne narody liczyć muszą. Cztery miljony handlarzów, działających z planem, zniszczą najbogatszą ziemię.

Jeśli się żadne społeczeństwo chrześcijańskie nie może zgodzić na sjonizm podstępny, na zwieranie się żydów w legjon jednolity pod pozorem gromadnej emigracji, a właściwie w celu skuteczniejszej walki z innowiercami, to my podpisalibyśmy na siebie wprost wyrok zupełnego bankructwa materjalnego, gdybyśmy się przypatrywali obojętnie robocie agitatorów panjudaizmu. Albo niech przywódcy sjonizmu przyśpieszą emigrację Izraela, za co im świat chrześcijański będzie bardzo wdzięczny, albo, jeśli nie mogą wcielić rychło swoich marzeń, niech nie bałamucą ciemnego motłochu, nie podniecają jego głodnej fantazji. Bo ciemny motłoch, zarówno nasz jak żydowski, nie zabawia się w dysputy akademickie, nie umie być nieszkodliwym teoretykiem. Słowo staje się w jego ręku brutalnym czynem.

Skutki agitacji sjonistycznej zarysowują się już wyraźnie na ziemiach słowiańskich. Motłoch żydowski podnosi butnie głowę, tam, gdzie siedzi kupą, zaczepia, wzywa zuchwale Chrześcijan, staje się więcej niż niewygodny. A młoda inteligencja żydowska odrywa się dumnie od nas.

Studenci lwowscy domagają się głośno uniwersytetu hebrajskiego i urzędowego uznania narodowości żydowskiej; studenci warszawscy urządzają borby, gdy nasze teatry wystawiają niewinne komedyjki, ośmieszające ujemne strony charakteru finansjery żydowskiej. Niema stanu, zajęcia, urzędu, człowieka wogóle, któregoby się satyra nie czepiała; wszyscy się tem bawią zamiast się gorszyć, jeśli autor umie być dowcipnym. Ale biednego chałaciarza żydowskiego, brudniejszego spekulanta, nie wolno komedji dotknąć palcem, bo zaraz ci podnosi Izrael taki „gewałt“, jak gdyby same rodały ciskano w błoto.

Dokądże idziemy? Są chrześcijanie, którzy pytają już: kto mieszka u kogo? Żydzi u nas, albo my u nich? Żydzi mogliby na to odpowiedzieć: mieszkamy u siebie, bo siedzimy na tej ziemi od lat sześciuset — dłużej aniżeli niejeden z waszych indygenowanych domów cudzoziemskich. Mieliby niewątpliwie prawo tak odpowiedzieć, gdyby się nie upierali być narodem obcym, przechodniami, którzy czekają tylko na chwilę odpowiednią, aby wrócić do swojego Sjonu.

Trochę jednak za długo wędrują do tego Sjonu. Przeto trzeba sjonistom pomódz, a stać się to może w sposób bardzo prosty, nie mający nic wspólnego z czynami gwałtownymi.

Na tych ziemiach słowiańskich, na których żydzi siedzą gromadą, gdzie mogą się stać groźnymi, trzeba starać się wytrącić z ich rąk handel i przemysł. Sieć sklepów, fabryk, przedsiębiorstw, stowarzyszeń spożywczych i pożyczkowych, banków i banczków, wyłącznie chrześcijańskich bez żadnej domieszki żydowskiej, powinna pokryć te ziemie. Chrześcijanie powinni pracować dla siebie i dla swoich.

Nie mając u nas z kim handlować, pójdą żydzi gdzieindziej szukać sposobu do życia, udadzą się z konieczności albo do Ugandy albo porozłażą się po całej Europie, gdzie im będzie wygodniej oczekiwać na wcielenie marzeń sjonistycznych.

Nie wszyscy oczywiście opuszczą nas. Pomijając żydów ochrzczonych, którzy jako chrześcijanie są już w pośród chrześcijan u siebie, w swoim własnym domu, zostanie znaczniejsza część inteligencji, zbliżonej do nas kulturą, stosunkami towarzyskiemi i nawyknieniami, zostanie może wielu rzemieślników, drobnych kupców, zżytych z wsią. Lecz próżniacze, ciemne, szkodliwe w swojem zasklepieniu, czarne masy chałaciarzów przerzedzą się niewątpliwie ku naszemu i swojemu pożytkowi. I żydom i nam będzie wówczas przestronniej, wygodniej. Nie będziemy sobie nawzajem zawadzali.

## Walka o Morawy.

Komisja ugodowa morawska. — Stosunki narodowe. — 71% Czechów, rządzonych przez 29% Niemców. — Manewr germanizacyjny Schmerlinga. — Renegaci. — Brak pojednawczości. — Pomost niemiecki. — Rząd podtrzymuje niemczyznę na Morawach.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wielkie znaczenie polityczne przypisują teraz powszechnie komisji ugodowej morawskiej. Zbierze się dn. 25 b. m. w Bernie na Morawach. Wybrał ją Sejm morawski celem przeprowadzenia zgody między Niemcami i Czechami w onym kraju koronnym. Ponieważ spór Niemców przeciwko założeniu uniwersytetu czeskiego na Morawach tworzy obecnie główną zawadę w przywróceniu ładu parlamentarnego, przeto śmiało można powiedzieć, iż powodzenie komisji ugodowej morawskiej byłoby kresem dzisiejszego zamętu politycznego w państwie.

Jak się przedstawiają stosunki narodowe na Morawach?

Jest to kraj o przeważającej ludności słowiańskiej. Na 2,276.870 głów (biorę cyfry z r. 1890, które się nie bardzo od tego czasu zmieniły) naliczono 1,600.000 Czechów (71 prc.), a 664.168 Niemców (29 prc.). Tak mówi spis urzędowy. Naprawdę Niemców będzie jeszcze mniej o parę procent. Kto wie, jakie pole do nadużyć mają chlebodawcy niemieccy odnośnie do służby, terminatorów i robotników czeskich, ten się nie zdziwi, jeżeli w rzeczywistości liczba Niemców dobiegnie 25 prc.

Logika mówi, że w kraju, rządzonym parlamentarnie i posiadającym samorząd, oparty na zasadzie parlamentarnej, władza musi należeć do większości. Tak mówi logika. Lecz my żyjemy w Austrji! Dlatego też w Sejmie morawskim większość mają Niemcy. W Wydziale krajowym większość mają Niemcy. Do Izby poselskiej w Wiedniu Niemcy wysyłają więcej posłów, niż Czesi.

Jakimże to się stało sposobem? Jest to owoc przewrotności Antoniego Schmerlinga i jego pomocników, jak Perthaler, przy opracowaniu ordynacji wyborczej z 26 lutego 1861 roku. Schmerling kazał swym pomocnikom przy redagowaniu ordynacji wyborczej rozdzielać mandaty w każdym kraju koronnym inaczej, a zawsze tak, by zapewnić większość Niemcom i żywiołom centralistycznym. Gdy więc w Galicji miasta jako polskie dostały śmiesznie małą liczbę mandatów, podczas gdy chłopi, materjał podatny w rękach urzędników cyrkułowych, zostali wyposażeni w ogromną ilość mandatów, na Morawach stało się zgoła inaczej. Na Morawach miasta, przeważnie, a przed laty czterdziestu niemal zupełnie niemieckie, otrzymały 31 mandatów, a prócz tego 6 mandatów Izby handlowe w Bernie i w Ołomuńcu, czyli ludność miejska, wynosząca 10 prc. do 12 prc. ogólnej liczby mieszkańców, otrzymała 37 mandatów, ludność wiejska natomiast, prawie zupełnie czeska, dostała tylko 31 mandatów. Większa własność na Morawach rekrutuje się

także z arystokracji niemieckiej. Tej klasie wyborców dał Schmerling aż 30 mandatów. Dwa głosy wirylne (arcybiskup ołomuniecki i biskup berneński) uzupełniają liczbę mandatów sejmowych do setki okrągłej.

Dzieje samorządu morawskiego są szeregiem gwałtów, których się dopuszcza mniejszość niemiecka na większości słowiańskiej. Niemcy morawscy, w życiu ekonomicznem niesłychanie zabiegliwi, oszczędni, wręcz skąpi, są jako politycy prototypami uporu, krótkowidztwa, nieprzejednania, ot, jak zwykle renegaci. W ich żyłach bowiem płynie niewiele krwi czysto niemieckiej; silna tu domieszka krwi czeskiej; często zaś napotyka się czystych Czechów, zbogaconych dorobkiewiczów, pozujących na Niemców. A gdy się spytasz takiego jegomościa, dlaczego się uważa za Niemca, naiwnie ci odpowie:

— Całe lepsze towarzystwo jest niemieckiem.

Tam, gdzie spekulacja, próżność, zła wiara, składają się na źródła poczucia narodowego, nie może być mowy o wyrozumiałości dla drugiej narodowości, tem bardziej, że owa narodowość jako tuziemcza i liczniejsza ma wszelkie prawa do grania roli gospodarza.

Nadto w wyciskaniu na Morawach piętna niemieckiego ma interes cały świat niemiecki Europy. Wystarczy popatrzyć na położenie geograficzne tego kraju. Leży on między zachodnią, przeważnie zniemczoną częścią Śląska austrjackiego i między Dolną Austrją.

Gdyby Czechom udało się złamać hegemonję niemiecką na Morawach, wtedy w owym pasie, który łączy prowincje niemieckie od Bałtyku aż po Wiedeń i Grac, nastałaby luka, przerwa niebezpieczna dla żywiołu niemieckiego. Gabinety austrjackie też, nie wyłączając Taaffego, czuwały bacznie nad podtrzymywaniem hegemonji niemieckiej na Morawach. Dowodem najlepszym fakt iż Taaffe, zawierając z staroczechami t. zw. ugodę czesko-niemiecką w styczniu 1890 roku troskliwie unikał wzmianki o Morawach, gdzie położenie większości czeskiej, oddanej na łaskę i niełaskę gości Niemców, wymagało stanowczo poprawy.

Ugoda czesko niemiecka na Morawach z góry zatem nie tęgo się zapowiada. Niemcy nie wyrzekną się hegemonji. Na uniwersytet czeski przystać nie chcą. Jest rzeczą wręcz śmieszną spodziewać się, by przy tak wrogiem usposobieniu Niemców, przy braku wszelkiej pojednawczości z ich strony, przy niechęci rządu do wywarcia nacisku na Niemców, — by w takich warunkach mogło dojść do porozumienia. Walka o Morawy będzie w dalszym ciągu roznamiętniała umysły, aż wreszcie siłą rzeczy Czesi zdobędą z czasem większość w kurji miast, a dzięki temu większość w sejmie.

Wówczas żywioł niemiecki na Morawach zacznie się szybko cofać wstecz

# Z pod zaboru pruskiego.

*Pruska mowa tronowa.* Mowy tronowe pruskie odznaczają się zawsze wielką suchością formy i ubóstwem treści, ale takiej suchej i mało mówiącej, jak ta którą otwarto w sobotę nowy sejm pruski, bodaj jeszcze nie było. „Lud pruski przyjmie ją z jednem okiem wesołem, a drugiem załzawionem“ powiada o niej złośliwie kierownik polityczny „Berl. Tagbl.“. Wesołość odnosi się oczywiście do tego, co było w tej mowie powiedziane, łzy do wszystkiego tego, co w niej opuszczono, a jest tego znacznie więcej.

Można ten cały akt programowy rządu pruskiego streścić w kilku słowach: Król dziękuje narodowi serdecznie za objawy współczucia okazywane podczas jego choroby. Stan skarbowości jest dobry. Nietylko nie było przewidywanego niedoboru w budżecie, lecz prawdopodobnie rachunki szczegółowe wykażą jeszcze małą nadwyżkę dochodów, To jest właściwie jedyny interesujący szczegół z mowy tronowej. Po za tem król wspomniał o ciężkich powodziach zeszłorocznych i o potrzebie wspomożenia poszkodowanych i zapowiedział udoskonalenie komunikacji wodnej. Ale projektowany niegdyś wielki kanał międzymorski, który miał połączyć wszystkie systemy rzeczne, nie będzie zbudowany. Ma być tylko rozszerzony związek wodny między Berlinem i Szczecinem, zbudowany kanał od Renu do Hanoweru, skanalizowana Odra od Wrocławia do ujścia Nisy Kładzkiej, Wisła i Warta.

Mowa wywołała pewne rozczarowanie w szeregach „naszych najserdeczniejszych“, którzy spodziewali się usłyszeć w niej zapowiedź nowych środków antypolskich, a mianowicie wzmiankę o noweli do ustawy o zgromadzeniach, mającej ścieśnić używanie języka polskiego na wiecach. Pocieszają się, że p. minister skarbu napomknie o niej w przyszły wtorek w mowie swej etatowej, ale być może, że i ta nadzieja zawiedzie ich i że dopiero później wypłynie ona na powierzchnię tak jak kilka innych zapowiedzianych już przez pisma projektów do ustaw o których także nie wspomniała mowa tronowa. To zamilczenie spraw polskich nie oznacza wcale zmiany polityki rządu.

*Koło polskie sejmu pruskiego* wybrało na pierwszem posiedzeniu na prezesa p. Henryka Szumana, na wiceprezesa p. Kazimierza Chłapowskiego na sekretarzy pp. dr. Niegolewskiego i ks. Łosińskiego; na kwestora p. dr. A Chłapowskiego: na członków komisji parlamentarnej pp. Czarlińskiego i ks. prałata Stychla; na członków komisji parlamentarnej pp. Czarlińskiego i ks. prałata Jażdżewskiego: jako zastępców pp. dr. Mizerskiego i ks. prałata Stychla; na członka komisji budżetowej profesora Schrödera; na członka komisji szkolnej ks. prałata Stychla; na członka komisji rugów wyborczych dr. Mizerskiego; na członka komisji petycyjnej dr. Niegolewskiego.

*Młodzieży gimnazjalnej* w Poznaniu zakazano uczęszczać na wykłady Towarzystwa im. Mickiewicza. We wszystkich klasach gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu rozesłano okólnik, który brzmi jak następuje:

„Tutejsze towarzystwo im. Mickiewicza urządza w każdą niedzielę po południu na sali Bazarowej wykłady z dziedziny literatury, historji i geografji polskiej. Na te wykłady uczęszcza polski stan średni, a także dość licznie — tutejsi uczniowie. Ze względu na to, że wykłady takie są „niestosowne“, zakazuje się uczniom gimnazjum Marji Magdaleny nadal w nich brać udział. Każde przekroczenie tego zakazu surowo będzie ukaranem“.

Zakaz ten nosi wyraźnie piętno policyjne. Młodzież gimnazjalna chodziła wprawdzie na te wykłady; raz jej było więcej, drugi raz mniej, ginęła na sali tem więcej, że na wykłady chodzi daleko liczniej młodzież rzemieślnicza i kupiecka, a nawet panienki z rodzicami i krewnymi. Młodzieży gimnazjalnej nigdy tam nie widziano w takiej liczbie, ażeby na siebie zwracała uwagę, nie dawała więc wprost panu dyrektorowi powodu do wkroczenia w tę sprawę, zatem zakaz taki mógł tylko wyjść z góry. Zakaz wniósł ferment polityczny w umysły młodzieży. Młodzież jest oburzona na ten zakaz, wypytuje rodziców, krewnych i znajomych, co to ma znaczyć i zaczyna politykować. Już to przesady nie ma w tem żadnej, że system pruski jest najlepszym naszym nauczycielem w polityce.

Tak młodzieży naszej kolejno odbierają wszelkie środki kształcenia się w rzeczach polskich. W szkole nie uczą już nic polskiego, nie wolno gimnazjastom z bibljotek tutejszych korzystać, a obecnie jeszcze zakazano im uczęszczać na wykłady. A jednak pomimo tego wszystkiego część społeczeństwa niechętnie widzi, gdy młodzież sama się garnie do pracy nad sobą!..

*Pan Aleksander Bandrowski,* znany śpiewak wagnerowski występuje obecnie w teatrze niemieckim w Poznaniu. W tej sprawie otrzymujemy z Poznania następujące pismo:

„Dziś 18/1 ogłosiły afisze niemieckiego teatru „Lohengrina“, którego śpiewać będzie Aleksander von Bandrowsky. Wstyd dla nas i tem większy dla artysty. Wolno mu śpiewać w całych Niemczech, tylko nie w jednym Poznaniu. Nadto należałoby wiedzieć, kto spowodował zmianę końcówki nazwiska na y. Dla teatru polskiego krzywda z tego powodu niemała, bo Poznańczycy — niestety! — tłumnie pójdą do teatru niemieckiego, który bez tej nawet atrakcji ustawicznie odwiedzają, podobnie jak niemieckie tingle“.

# Mały garnizon.

## Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

**porucznik Bilse.**

11 (Ciąg dalszy).

Prawda, teraz sobie przypomniał, tak było; już dawniej myślał nieraz o tem niedorzecznem postanowieniu i jak dalece tego prawa można było nadużyć, jeśli ktoś chciał młodszemu koledze dobrze zmyć głowę, tak, żeby tamten ani słowa pisnąć nie mógł. Wszyscy mogli wobec młodszego odgrywać rolę przełożonych, gdy im do tego ochota przyjdzie. To naprawdę wspaniałe!

Drwiący, zły uśmiech przemknął po bladej twarzy Pommera. Chwilę milczał, potem zapytał stanowczym głosem: „Proszę, czem mogę służyć?“

— Przypadek sprowadził mię wczoraj wieczorem do ogrodu, gdzie zobaczyłem coś, czego jeszcze nie potrafię sobie wytłomaczyć. Zapewne...

— Tak jest, to ja pewną damę, żonę rotmistrza Kahle całowałem, mówiłem jej o miłości itd., to wiem.

— Czy mogę prosić o wyjaśnienie, jak mogło zdarzyć się coś podobnego?

— Byłem pijany, inaczejby do tego nie doszło.

— Wyjaśnienie to brzmi krótko i poprostu, ale nie powinien się upijać, kto nie znosi alkoholu i potem nie może być panem swych czynów!

— Żem się upił, to nietylko moja wina, — w pierwszej linji musieliby inni...

Borgert przerwał mu nagle, aby nic nie usłyszeć, coby z wyrzutem do niego odnosić się mogło. Z ironiczną miną wtrącił:

— Pan zdaje się nie dość jasno zdaje sobie sprawę z niewłaściwości swego postąpienia i dlatego, chciałbym jeszcze raz na nie zwrócić uwagę.

— Nie potrzebuję nauk od nikogo, wiem chyba dobrze, co mam...

— Przepraszam, zdaje się, że ja teraz mówię, mój drogi i nie pozwalam panu mnie poprawiać, bo ja tu przyszedłem pana poprawić!

Pommer chciał wybuchnąć ale zimny wzrok i stanowczy ostry ton słów nadporucznika nakazywał mu milczenie.

— To, coś pan uczynił, jest podeptaniem praw koleżeństwa najgorszem, jakie pomyśleć można. Żonę swego towarzysza uwieść, to nadużycie zaufania, to zbrodnia, która surowej wymaga pokuty. Pomyśl pan tylko, cobyś zrobił, znalazłszy swoją żonę w objęciach innego — przypuszczam, zabiłbyś go natychmiast, lub przynajmniej wyzwał do walki na śmierć i życie. — Zgrzeszyłeś przeciw zamężnej kobiecie, przeciw czemuś, co nam powinno być świętością. Noli me angre. Już uściśnienie dłoni, spojrzenie jedno może się stać wiarołomstwem, nawet tajemna chęć posiadania żony innego! Czy możesz pan teraz spojrzeć otwarcie w oczy temu człowiekowi, którego tak podszedłeś i oszukałeś? Jabym się nie odważył! Jabym stanął przed nim, wyznałbym otwarcie mój grzech i dałbym mu satysfakcję. Nigdybym nie był przypuszczał, że pan zdolnym jesteś do takiego postępowania, wstydź się aż do głębi duszy. Nie chcę pana gubić i rozgłaszać tego wypadku. W grę wchodziłaby wtedy nietylko pańska godność oficerska ale i życie. Oczekuję jednak od pana, że dziś jeszcze odwiedzisz tę damę, poprosisz o przebaczenie i uprzytomnisz sobie, com dla ciebie zrobił!

Borgert wyprężył się zwycięsko i z góry patrzył na biednego Pommera, którego mina z początku niechętna, przybrała powoli wyraz cichego poddania i przygnębienia w poczuciu winy. Siedział jakby złamany, a bezduszny wzrok utkwił w jeden kąt pokoju.

Dwie duże łzy zabłysły mu w oczach, ten siłacz płakał. Czy to wyrzuty sumienia, czy może obawa przed pistoletem oszukanego męża? Nie, zbłądził, ale skoro się to stało, ponosiłby skutki. Tchórzem nie był!

Ale wstydził się! A uczucie wstydu, najwięcej ze wszystkich mężczyznę w własnych oczach poniża.

Jednocześnie zbudziło się w nim gorące uczucie wdzięczności dla tego, który będąc świadkiem występku nie oddał go zemście oszukanego, lecz wielkodusznie błąd mu wytknął. A wszystko, co mówił, było słuszne!

Porucznik wstał i milcząco uścisnął dłoń Borgerta, patrząc mu w oczy poważnie. Ale Borgert wyminął to spojrzenie i odezwał się łagodnie:

— No, nie martw się! Napraw pan swój błąd i na przyszłość uważaj lepiej na siebie!

— Dziękuję — wykrztusił Pommer. — Mam pańskie słowo, że ta sprawa między nami zostanie? Nie idzie tu o mnie, ale o plotki, któreby o tej damie mogły powstać.

— Daję słowo i będę milczał!

I gdy Borgert wyszedł, patrzył za nim wdzięcznym wzrokiem w tem przekonaniu, że to wyszedł przyjaciel, któremu wdzięczność na całe życie zachować trzeba,

Zaś wielkoduszny bohater był wielce zadowolony z swej misji. To był znów wypadek zupełnie w jego rodzaju! Nie ryzykowało się przy tem nic, przeciwnie, odegrał rolę dobrego, opiekuńczego anioła, który dla błędow bliźniego niósł przebaczenie i z wyrozumiałością na opuszczoną drogę cnoty go sprowadził. Przytem zabawnem było widzieć teraz u swych nóg towarzysza, który dotąd stał jak niezwruszony posąg prawości. Dobrym zyskiem zdawało się także zyskanie przez Pommera wpływu na cały młodszy korpus oficerski. Nie brakowało wreszcie całej sprawie pikantnej przymieszki, bo rzecz jasna, że upokorzy i panią Kahle zapytaniem, w jaki sposób cała sprawa się zakończyła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Kurjer Poznański" donosząc o tym fakcie dodaje od siebie następujące uwagi:

Sądziliśmy aż do ostatniej chwili, iż p. Bandrowski ze względu na godność swą narodową i nasze smutne, wyjątkowym prawom podlegające położenie, progów przybytku, z którego język polski jest wygnany, nie przestąpi i głosu swego polskiego nie będzie prostytuował wrogim nam dążnościom germanizacyjnym. Wobec głośnej w całym świecie polityki pruskiej, względem naszej dzielnicy bezwzględnie w czyn wprowadzanej, nie podobna, aby p. Bandrowski nie miał był wiedzieć, jaki jest charakter teatru niemieckiego w Poznaniu. Toć właśnie Paderewski nie pozwolił swemu impresario za żadną cenę swego „Manru" dawać na scenie niemieckiej w Poznaniu, a imię p. Bandrowskiego ściśle jest złączone z tą operą. Wobec tego postępku p. Bandrowskiego nowa gorycz nas przenika, bo pamiętny jest jeszcze wszystkim dar cesarza Wilhelma — owe 30 000 marek wypłacone z własnej szkatuły — na subwencję dla tego teatru pod warunkiem, iż w nim język polski nie zabrzmi nigdy. Ustawy teatru miejskiego opiewają, iż żaden obcy język (a nasz polski jest przecież uznany jako obcy) nie ma się rozlegać w tym teatrze, a obywatele Poznania muszą płacić podatki na subwencję dla takiego teatru.

Teatr miejski w Poznaniu otrzymuje od miasta 32 880 marek rocznej subwencji, 60.000 kbm. gazu, wolną policję i straż pożarną. (Teatr polski nie otrzymuje ani feniga i wszystko osobno opłacać musi, mimo, iż sumiennie wypełnia swoje zadanie cywilizacyjne, zwłaszcza względem najniższych sfer społeczeństwa). I wśród walki o ognisko i ołtarze nasze, pan Bandrowski wejdzie do takiego przybytku sztuki w sercu Wielkopolski.

# Kongres boloński i „Motu proprio".

II. Tak się miały sprawy od czasów Piusa IX aż po koniec rządów Leona XIII. W latach dziesiątkach gdy ruch socjalno-demokratyczny coraz bardziej zaczął się szerzyć, i przybierał pozory „jedynego prawdziwego obrońcy ludu" — mężowie, jak biskup Ketteler z Moguncji, kardynał Maming z Londynu, kardynał Lavigerie we Francji, zwrócili baczniejszą uwagę na sprawy społeczne — i oni stali się ojcami ruchu, który przybrał we Francji, Anglji i Belgji nazwę „chrześcijańskiej demokracji", a w Niemczech nazwę „chrześcijańsko socjalnego" działania.

Nie mogło to pozostać bez wpływu na stosunki włoskie, ile że kardynał Lavigerie kilkakrotnie osobiście jeździł do Watykanu, do Leona XIII i przedstawiał konieczność skierowania polityki Kościoła na demokratyczne tory, co w bezpośrednim skutku wywołało listy Leona XIII do arcybiskupa paryskiego — i innych biskupów, polecające katolikom francuskim pogodzenie się z republiką.

W ślad tedy ruchu demokratycznego w innych krajach, zaczęły niektóre dzienniki i tygodniki włoskie, najpierw w północnych prowincjach, pisać w duchu chrześcijańskiej demokracji a niektóre związki katolickie parafjalne i dyecezjalne poczęły się zajmować „opieką nad ludem".

Nazywano to działaniem chrześcijańsko-demokratycznem, albo „chrześcijańsko ludowem".

Stało się to samo we Włoszech, co po dziś dzień widzimy we Francji, Belgji i Niemczech, że katolicy rygoryści" nie bardzo sprzyjają ruchowi chrześcijańsko demokratycznemu, a zasady ścisłego konserwatyzmu identyfikują z katolicyzmem, podejrzywając demokrację, choćby chrześcijańską, o niebezpieczne zamiary przeciw konserwatywnym warstwom."

Za ciasno więc było chrześcijańskim demokratom włoskim w związkach towarzystwa „kongresów katolickich zarzucając im zacofanie i niezrozumienie interesów ludowych.

W samym też Watykanie zaznaczyły się dwa prądy: starokonserwatywny i chrześcijańsko-demokratyczny, jak to najaw wyszło przeszłego roku w czasie przyjęcia kardynałów w Wilję Bożego Narodzenia, kiedy to kardynał Oreglia w przemówieniu swem do Leona XIII. wystąpił z krytyką chrześcijańskiej demokracji, i spowodował zmarłego papieża do obrony tego kierunku.

Walka pomiędzy zwolennikami nowego kierunku zaostrzyła się przed dwoma laty, gdy w samym Rzymie na czele chrześcijańskich demokratów stanął młody ksiądz Romolo Marri który zaczął w Rzymie wydawać pismo pod tytułem: „Domani d'Italia" (Jutro Włoch) i zawiązał w stolicy chrześcijaństwa odrębną chrześcijańsko-demokratyczną organizację, zupełnie niezawisłą od Wydziału towarzystwa: „Kongresów katolickich". *Verax.*

# W przededniu wojny.

*Pozycja Rosji na dalekim Wschodzie.*

Stosunki Rosji z Chinami sięgają XIII wieku. Już wówczas zjawili się pierwsi wysłańcy ówczesnych wielkich książąt moskiewskich na dworze Syna słońca, prawie że współcześnie ze sławnym Marko de Polo, Wenecjaninem, który pierwszy zwiedził daleki Wschód, i śmiałą podróżą w nieznane kraje, oraz świetnym opisem tej swojej peregrynacji ludzi owej epoki w podziw wprowadził. Stosunki rosyjsko-chińskie stawały się z biegiem czasu coraz bliższe. Rosja zajmowała coraz dalsze obszary na północy Azji, aż wreszcie w latach sześćdziesiątych zetknęła się bezpośrednio z państwem Chińskiem, kiedy zajęła kraj nad Amurem i wtenczas też po raz pierwszy uszczknęła kawałek państwa Chińskiego.

Amur, potężna, wielka rzeka, miała olbrzymie znaczenie dla Rosji, jako środek przewozowy. Cóż kiedy ujścia jej przez wiele miesięcy są zamarznięte. Dlatego musiała sobie Rosja szukać dogodniejszego portu, niż nim jest Nikołajewsk. Udało się hr. Murawiewowi pieniądzmi i przyjaźnią wyłudzić od Chin nowy dogodniejszy port Władywostok z całym szmatem Mandżurji aż po północną granicę Korei.

Przez wybudowanie kolei syberyjskiej uzyskała Rosja europejska połączenie i bliższą komunikację, która dała jej możność transportu wojsk do tych odległych a bezbronnych swojem położeniem krain, oraz możność zawiązania żywszych i wydatniejszych stosunków handlowych. W pierwszym rzędzie Rosja, a w dalszym Europa znalazły nowe targi i nowe miejsca zbytu dla swego przemysłu. Zakończenie kolei syberyjskiej ma kilka odnóg. Punktem końcowym jest Władywostok, skąd idzie linja kolejowa do Chabarowska nad Amurem; dalej do Nikołajewska przewóz odbywa się statkami na rzece. Kolej przecinająca Mandżurję wychodzi ze stacji kolei syberyjskiej Charbin i poza Mukdenem, stolicą Mandżurji, rozdziela się na dwie: zachodnią, poprowadzoną wschodnim brzegiem zatoki Liao-tung do Taku, skąd idzie kolej zbudowana przez Anglików i Francuzów do Pekinu i na wschodnią, przerzynającą półwysep Liao-tung, do portu Artura. Półwysep ten, mający znakomite, swojem centralnem położeniem w zatoce Peczili, znaczenie strategiczne, zajęła Japonja w r. 1894, ale niedługo cieszyła się szczęśliwem posiadaniem. Mocarstwa europejskie rozpoczęły interwencję w wojnie chińsko-japońskiej i oddały z powrotem półwysep Liao-tung Chinom na to, aby w parę lat później zajęła go Rosja, która przejrzała plany Japonji, usadowienia się w pozycji dominującej na morzu Żółtem.

O co rozchodzi się Rosji, dlaczego mimo uroczystych zapewnień pokojowych cara podczas przyjęcia noworocznego dyplomatów u dworu, Rosja zbroi się ustawicznie, na żądania Japonji się nie zgadza, ale na ostrzu miecza kwestję stawia? Oto dlatego, że wielka, olbrzymia Rosja, która sięga po Konstantynopol, Indje wschodnie i Chiny, niema wprost, w razie zajęcia Korei przez Japończyków, swobodnego przejazdu ze swoich portów wschodnio-azjatyckich na ocean spokojny. Powstałaby dla Rosji taka sama sytuacja, jak na morzu Czarnem, gdzie jest zamknięta Dardanelami tak, że każdy przejazd zależy od łaski lub niełaski Turcji, albo jak na morzu Bałtyckiem, gdzie Danja i Szwecja mogą jej

# SONIA.

PRZEZ

**W. Odrowąża.**

7 (Ciąg dalszy)

Cześć niechaj będzie Bogu, sława carowi, a dobro i pomyślność naszej szerokiej ziemi rosyjskiej, posłuchajcie mnie bracia.

Słuchamy, słuchamy, zawołali wszyscy podnosząc się z miejsc.

Piję to zdrowie, ciągnął dalej, za godną uwielbienia córę naszego gospodarza, Zofię Pietrowną i jej narzeczonego, pełnego nadziei djakona Mifodia.

— Hurra, odezwały się głosy

— Oby Bóg miłościwy błogosławił im licznem i zdrowem potomstwem, dobrą i intratną parafją.

Po tych słowach trącił się lampką swoją z nawpół przytomną dziewczyną i jej narzeczonym

— A ze mną, rzekł Mifodji, wyciągając ku niej swoją czarkę.

Pod wpływem tego głosu Sonia drgnęła jak gdyby prąd elektryczny przebiegł jej ciało; spojrzała na Mifodja okiem suchem i zimnem, podsunęła swój kieliszek, lekko się odwracając.

— Całusa, całusa, narzeczeni, wołały liczne głosy.

Krew uderzyła do twarzy Soni, Mifodji objął ją wpół i cofającą się, czerwoną ze wstydu, wstrętu i oburzenia pociągnął ku sobie; twarz jego ospowata, z ryżą i rzadką brodą dotknęła się szlachetnego lica pięknej dziewczyny. Chwilę stanęła jak wryta i następnie wyleciała z pokoju: w głowie jej szumiało, iskry przelatywały koło ócz. Gwałtowne zniknięcie dziewczyny jedni przyjęli za wyraz wstydu dziewiczego, inni przypisali je zajęciem gospodarstwa domowego.

Sonia wyleciała na mróz kilkunastostopniowy nie czuła go zupełnie, twarz ją paliła, policzki pałały. Szła szybko prosto przed siebie. Przestrzeń dzieląca probostwo od wsi wynosiła blizko pół kilometra, przebyła ją prawie bezwiednie w ciągu paru minut. Wkrótce znalazła się wśród chat wiejskich: wiedziona nieokreślonym instyktem przeleciała koło kilku, nie zatrzymując się zupełnie; była godzina czwarta po południu, co w tym kraju podczas zimy wieczór już zupełny. Jedna z chat wyglądała zamożniej od innych, okna w niej były oświetlone. Sonia zatrzymała się, po momencie namysłu zapukała do drzwi.

— Kto tam, odezwał się niedługo głos z wewnątrz.

Postanowiła w chwili stanowczej nie kłamać, odpowiedziała śmiało:

— Sofja Piotrowna, córka waszego proboszcza.

W chacie słychać było głośne rozmowy; tutaj na swój sposób obchodzono także święto odpustowe. Naraz ucichło wszystko, a po kilku przerywanych głosach ukazała się we drzwiach stara kobieta z lampką w ręku, wpuszczając Sonię wewnątrz. Weszła do izby pełnej dymu z komina, zapachu smoły, dziegciu, kapusty kiszonej i ordynaryjnego tytuniu; tłum kilkunastu mężczyzn i kobiet przy jej wejściu powstał z uszanowaniem.

Zapanowała cisza, młoda dziewczyna była nawpół przytomną, oddychała głośno, nogi jej się chwiały; obstąpiono ją dokoła.

— Siadajcie panienko proboszczowa, co każecie — mówiono do niej, pochylając się na znak szacunku.

— Mam do was prośbę — rzekła po chwili, odzyskując wysiłkiem woli, władzę panowania nad sobą.

— To panienka mądra, uczona — odzywały się głosy tu i owdzie.

— Dobrzy ludzie — ciągnęła dalej — przychodzę was prosić, najmijcie mi konie, potrzebuję zaraz jechać do Kozielska.

Była to najbliższa stacja kolei żelaznej; nastąpiła chwila milczenia, po krótkiej pauzie mówiła dalej:

— A was wszystkich tu obecnych proszę, dobrych, prawosławnych ludzi, pomóżcie mi w tym wyjeździe; w imię krzyża Chrystusowego błagam was, nie wydajcie mnie, nie mówcie o tem, bo to mój sekret. Jestem uczciwą dziewczyną.

Mówiła z przestankami, nerwowo. Odzywały się pojedyncze głosy.

— Ucieka od starego pijaka.

— Tam w domu tylko zgorszenie.

— Rozumu uczyła się w mieście, między nami głupcami wiejskimi jej ciężko żyć.

Jeden z mężczyzn odezwał się wprost do niej:

— A tam panienko gołąbko czeka na ciebie luby?

Nastąpiła cisza; Sonia po chwilowem opanowaniu siebie, czuła się znowu zmieszaną. W tem podszedł do niej młody jeszcze włościanin, ruchem naturalnym i bezceremonijnym wziął ją za rękę, wyprowadził do sąsiedniej, ciemnej izby i rzekł:

— Jeśli chcecie jechać, ja was odwiozę, ale nie gadajcie dużo, ludzie nie trzeźwi, co im opowiadać. Odwiozę, powiedziałem, kiedy? skąd? ale krzywdy nie zrobicie.

— Dam pięć rubli.

— Przydałoby się więcej, noc; zresztą niech i tak będzie, co robić, nie jesteście bogaci.

— Za dwie dobre godziny — mówiła — podjedźcie z tyłu plebanji, kuferek sama wyniosę.

— Zgoda, a teraz wyjdźcie tędy, w izbie ludzie nie trzeźwi, po co mają was jeszcze widzieć, mówił wyprowadzając ją innemi drzwiami.

Wyszła na dwór chaty i mroźny wiatr ją owionął. Poczuła, że krok stanowczy już rozpoczęty; cofać się nie można.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zamknąć drogę. Rosja coraz więcej staje się kolosem, skazanym na bezwładność, skrępowanym zupełnie.

Potrzeba jej wprawdzie nie powietrza, ale wody swobodnej, tymczasem i tam na dalekim Wschodzie murem swoich wysp otoczyła ją Japonja. — Pozostaje Rosji jeszcze obecnie jedna tylko, chociaż połowicznie wolna droga, leżąca między południowym brzegiem Korei, a wyspami Czussima, które także należą do Japonji. Jest to tak zwana droga Broughtona, tak szeroka, jak cieśnina Calais między Anglją i Francją w Europie. Wyspy Czussima są już w rękach Japończyków, jeżeli więc zajmą jeszcze Koreję, to Rosja utraci ostatnią pozostałą swobodną drogę morską, okręty jej chcąc się dostać do Australji, Ameryki, Indji, Europy, będą musiały prosić o pozwolenie Japonji; już i teraz wybrzeże południowe Korei jest po części w rękach Japończyków. Port Fuzan jest ich kolonją.

Nawet dwa główne porty rosyjskie Władywostok i port Artur nie miałyby połączenia drogą morską.

Konieczność zdobycia dla siebie wolnego morza jest powodem, dlaczego Rosja zapewne orężem zatarg swój z Japonją zakończy. Inaczej pozostałaby jej jedynie swoboda na Morzu Lodowatem.

# Kobiety-wynalazczynie.

Z powodu odkrycia radjum przez panią Curie-Skłodowską, ukazują się liczne artykuły o kobietach wynalazczyniach, zwłaszcza na gruncie amerykańskim.

Jedna z najpoważniejszych instytucji patentowych w świecie jest „Patent Office“ w New Yorku. W raportach tego departamentu wynalazków poszukajmy materjału faktycznego. Otóż od czasu gdy „Patent Office“ notuje skrupulatnie, cokolwiek umysł ludzki nowego wymyśli, kobieta stale wzmiankowaną bywa w księgach tej instytucji. W r. 1790 powstał departament patentowy w New-Yorku, w tym też roku widzimy w spisach wynalazców kobietę. Zauważyć należy, iż dokument, o którym mowa, nie notuje nietylko nazwiska wynalazcy a raczej wynalazczyni, ale nawet nie podaje, na czem wynalazek polegał. Widocznie zaznaczono tylko zdumiewający na owe czasy fakt sam wystąpienia kobiety na polu przemysłu twórczego i zaznaczenie samego faktu uznano za wystarczające.

Z postępem lat coraz częściej spotykamy się z nazwiskami kobiet na regestrach „Patent Office'u“. W roku 1809 pani Mary Kez opatentowała rodzaj nici, sporządzonej z kombinacji jedwabiu i słomy. W r. 1821 pani Mary Brush uzyskała patent na pierwszy w stylu nowożytnym... gorset.

I tak dalej a dalej, aż wreszcie w roku 1893 przeszło 400 kobiet zażądało od instytucji amerykańskiej patentu na swoje wynalazki.

Większość z tych wynalazków nie należy do olśniewających, niektóre jednak były i są prawdziwie pożyteczne a ztąd zasługują na wymienienie.

Żona pewnego bankiera z Nowego Jorku wynalazła bardzo dowcipny sposób kręcenia powrozów. Jaka była wartość pieniężna maszyny, wymyślonej przez tę damę z za oceanu? Zróbmy rachunek po amerykańsku. Wynalazek był sprzedany za 250,000 franków gotówką i za lwią część dochodów Towarzystwa eksploatującego nowy pomysł. Razem więc wynalazek przyniósł damie około miljona dolarów, t. j. tyleż, co każdy wynalazek Edisona. Inna znowu niewiasta z Filadelfji znalazła coś, co przewróciło do góry nogami całą fabrykację. Panna (najwyraźniej panna!) Montgomery z Nowego Jorku uzyskała patent na ulepszone koła lokomotywy.

Ta sama panna Montgomery posunęła o jeden czy więcej kroków budowę statków wojennych. Młodziutka jakaś „miseczka“ ze stanu Ohio doszła do zdumiewających rezultatów na punkcie wydobywania bajecznej ilości gazu oświetlającego z oleju Limy. Wdzięczne Stany Zjednoczone nie ofiarowały tej damie patent honorowy na wynalazek.

Pani Henryce Plumb udało się zbudować zadziwiający jakiś wentylator, który w mgnieniu oka odświeża najbardziej nawet zepsute powietrze w wagonach kolejowych. Wentylatorów tego systemu oddawna używają wszystkie bez wyjątku koleje w Kalifornji.

Nie zapominajmy wreszcie o wynalazku, który za oceanem największą pono cieszy się popularnością ze wszystkich nowożytnych wynalazków kobiecych.

Mamy tu na myśli wynalazek pani Marty J. Coston, która w sposób wielce pomysłowy zastosowała kombinacje barw do porozumiewania się na odległość i stworzyła w ten sposób prawdziwą mowę kolorów. Jest to właściwie mowa sygnałów nocnych, używanych na wybrzeżach morskich Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wynalazek ten nosi nazwę sygnałów Coston.

A już pod względem wynalazków w kostjumach i formie ubrania, kobiety od dawna mężczyzn w kozi róg zapędziły! Jeżeli czytelniku nie wiesz, że „water proof“ jest wynalazkiem kobiety, dowiedz się o tem conprędzej, abyś się nie potrzebował wstydzić swej ignorancji.

Niedawno jedna z niewiast angielskich wymyśliła kostjum, który przy zastosowaniu pewnej kombinacji guzików, zapinek i sznureczków gumowych może przybierać formę aż 24 różnorodnych kostjumów. Co za ułatwienie dla mężów, co za ułatwienie dla żon, lubiących ukazywać się światu w coraz to świeżych obsłonkach.

Posiadaczka kostjumu, który jednem poruszeniem ręki można „przefasonowywać“ 24 razy, może być widywaną w świeżej sukience na każdem widowisku teatralnem, na każdym spacerze, na każdej wizycie.

Jeżeli tak dalej pójdzie, kobiety pod koniec XX wieku zakasują mężczyzn na punkcie takich... wynalazków.

# ZE SWIATA.

*Konkurs piękności. — Promienie N. — Chińska pisownia a telegraf.*

Konkurs piękności ciała. Oryginalny konkurs rozstrzygał się w tych dniach w Nowym Jorku. W „Madison Square Garden“ od tygodnia już walczyły najpiękniejsze kobiety i mężczyźni z różnych krajów o złote jabłko, jakie niegdyś Parys oddał Afrodycie. Tylko obecnie w naszych czasach zmaterjalizowanych ponętna nagroda nie była upostaciowana tym pięknym owocem, ale zastąpił ją kruszec marny. Tysiąc dolarów, nagrody wyznaczono kobiecie, której budowa ciała odpowiadałaby wszystkim wymaganiom klasycznej piękności, takąż sumę otrzyma mężczyzna, zbudowany jak Apollo. Nie chodzi tu więc o zwykłą konkurencję ładnych twarzyczek, jak to dotychczas miało miejsce. W konkursie o którym mowa, pierwszy warunek stanowi rozwój i budowa ciała, potem dopiero, regularne rysy twarzy, wyraziste oczy i piękne włosy. Organizatorzy międzynarodowego „Physical Culture Show“ otrzymali od słynnych artystów wymiar i wagę dobrze zbudowanego mężczyzny i kobiety i dopuszczeni do konkurencji muszą tym warunkom odpowiedzieć. Publiczność wyda ostateczny wyrok. Podług zdania amerykańskich artystów, powinna „piękna“ kobieta wytrzymać taką miarę: wzrost pięć stóp i pięć cali, obwód w pasie od 66 do do 70 cm., obwód gorsu 87 do 90 cm., obwód bioder od 95 cm., długość stopy nie powinna przekraczać 25 cm., długość ręki 18 cm., waga nie powinna być większą nad 65 kg. Mężczyzna powinien mieć wzrostu 5 stóp 9 cali, odwód piersi przy oddechu 41 cali, przy wydechu 34, talja 30 cali, biodra 37 cali, waga 80 kg. W tem poszukiwaniu za nową Wenus i Apollinem, oprócz Stanów Zjednoczonych, wzięły też udział większe miasta europejskie, Anglji, Szkocji i Irlandji, Wiesbaden, Wiedeń, Budapeszt, Petersburg, Kopenhaga, Stokholm, Amsterdam, Bruksela, Paryż, Rzym, Neapol, Madryt i Lizbona. Każde z miast Wielkiej Brytanji wysłało odpowiadające warunkom konkursowym okazowe pary do Leeds w Yorkshire, gdzie miał się konkurs ostatecznie rozstrzygnąć. Ze wszystkich kandydatów obojga płci, wybrano siedm kobiet i dziesięciu mężczyzn. Z pomiędzy nich palmę pierwszeństwa otrzymali: miss Annie Oxley z Sheffield i mr. C. Clement z Leicester. Na koszt zjednoczonych „Physical Culture“ klubów Wielkobrytańskich wysłano najpiękniejsze okazy rasy anglosaksońskiej w podróż zamorską. Młoda angielka pasowana na Wenus Anadiomene liczy lat 20, ma bujne włosy kasztanowate, twarzyczkę drobną, owalną i oczy fjołkowe. Partner jej, pretendent na następcę Apolla, ma lat 30 i jest prototypem męskiej piękności.

* *

Promienie N. „Figaro“ podaje interwiew z drem Charpentierem w sprawie odkrytej przez tego uczonego wspólnie ze znanym fizykiem M. Blondelotem tajemniczej własności ciała ludzkiego wydawania promieni świetlnych, które dr Charpentier nazywa promieniami N. Według odkrywców ciekawego tego a zarazem doniosłego dla medycyny zjawiska, wystarcza zbliżyć w ciemnym pokoju do ciała ludzkiego kawałek papieru czarnego, którego część pokryta jest siarką fosforyzującą, aby się przekonać, że pod wpływem ciała świeci jaśniej. Natężenie promieni jest silniejsze, gdy zbliżamy papierek do ośrodków nerwowych lub mięśniowych. Dr Charpentier dokonał w obecności sprawozdawcy „Figara“ kilku doświadczeń, odmówił wszakże wydania sądu o skutkach odkrycia, oświadczając, że badanie fizjologiczne promieni N jest dopiero w zarodku.

* *

Chińska pisownia a telegraf. Do wiadomości telegraficznych, przesyłanych obecnie tak obficie z dalekiego Wschodu, zakradają się prostowane następnie pomyłki, co pochodzi stąd, iż liter chińskich — biorąc ściśle — nie można wcale teleg afować. Chińczycy nie posiadają, jak wiadomo alfabetu, pismo ich jest pismem zgłoskowem; dla każdej zgłoski i dla każdej, wielce różnorodnej jej intonacji, mają oni znak osobny. Książka chińska nie składa się z 25, ale z 25.000 przeszło najrozmaitszych znaków. Niepodobna więc dla każdego z nich przewidzieć odpowiedniego znaku w piśmie aparatów Morsego czy Hughuesa, tembardziej, że wyrazów chińskich naszemi europejskiemi znakami pisarskiemi oddać wcale nie można ze względu na bardzo ważną intonację. Japończycy w ostatnich czasach przeprowadzili to na na podstawie ściśle określonego szematu fonetycznego. Wielu Chińczyków posługuje się zatem w korespondencji handlowej językiem angielskim, dla celów innych wszakże ustanowiony jest specjalny spis znaków pisarskich, w którym są one według klas uporządkowane i oznaczone numerami porządkowemi; zamiast zatem znaku, telegrafuje się numer odpowiedni, przyczem nietrudno oczywiście pomylić się.

# KRONIKA

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś środa Fabiana papieża i Sebastjana męczennika; we czwartek Agnieszki panny męczenniczki.

**Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 32, zachód przypada o godz. 4 minut 10, długość dnia godzin 8 minut 38.

**Kupujcie tylko u Chrześcijan!**

## Z KRAJU.

**Z Nowego Targu** piszą nam: (Kara za powrót do kraju). Tutejszy obywatelski syn, Jan Chowaniec został przed kilku laty po śmierci rodziców mając lat 20, bez wszelkich środków utrzymania.

Dopełniwszy obowiązku stawienia się przed komisją asenterunkową w I klasie, uznany za niezdolnego do pełnienia służby, udał się Chowaniec za pracą w świat i w końcu wyemigrował do Ameryki, gdzie był przez kilka lat.

Obecnie wrócił do Nowego Targu i zgłosił się w magistracie, oraz w starostwie, celem uzupełnienia swego obowiązku stawienia się przed komisją poborczą w II i III klasie. Chowaniec liczy obecnie lat 24 Starostwo w Nowym Targu odstąpiło tę sprawę prokuratorji państwa w Nowym Sączu, która 18 b. m. oskarżyła Chowańca przed trybunałem karnym o występek uchylenia się od obowiązku służby wojskowej, przez nie stawienie się przed komisją poborową w II i III klasie. Mimo wszelkich tłomaczeń Chowańca na wniosek prokuratora dra Jasiewicza, trybunał uznał Chowańca winnym zarzuconego mu występku i skazał go na 3 dni ścisłego aresztu i nadto grzywnę 5 koron. Zasądzony złożył zaraz grzywnę i rozpoczął odsiadywać karę aresztu.

**Nowy Sącz** 18 stycznia. (Szkarlatyna, dyfterja, tyfus brzuszny. — Zderzenie się lokomotyw). Wybuchła tu znów szkarlatyna, dyfterja i tyfus brzuszny. Nie ma prawie domu, by kilkoro dzieci nie chorowało. Wypadków śmierci jest codziennie kilka. Komisja sanitarna zarządziła wszelkie środki ostrożności, a w sobotę 16 b. m. zostały tu wszyztkie szkoły zamknięte na razie do 3 lutego b. r.

Przy wjeździe na głównym dworcu do ogrzewalni, zderzyły się dwie lokomotywy, które zostały zdruzgotane. Zwinni maszyniści tak szczęśliwie zeskoczyli z lokomotyw, że nie odnieśli żadnego szwanku.

**KRAKOW,** 20 stycznia.

**Swięto Jordana.** Wczoraj po odprawionej Sumie w kościele św. Norberta (parafji grecko katolickiej) wyruszyła o godzinie wpół do 12 w południe procesja na Plantacje, gdzie celebrans ks. kan. Borsuk w asystencji kleru unickiego dopełnił ceremonji święcenia wody na pamiątkę chrztu Pana Jezusa w rzece Jordan.

Podczas Sumy i święcenia wody, śpiewał chór cerkiewny pod kierunkiem p. Budzynowskiego. W nabożeństwie uczestniczyli liczni Rusini z miasta i przybyli z okolic.

**Z Akademji Umiejętności.** W sprawie jubileuszu Reja odbędzie się dzisiaj we środę, o godzinie 5 po południu w Auli Uniwersyteckiej zebranie w celu omówienia obchodu.

Uprasza się wszystkich, których ta sprawa interesuje, a którzy zaproszenia nie otrzymali, o łaskawe i jak najliczniejsze przybycie.

**Ślub.** W kościele parafjalnym w Sosnowcu (gub. piotrkowska) odbył się 17 b. m. o godz. 7 wieczorem ślub prof. dra Edwarda Porębowicza ze Lwowa, z panną Marją Wolską, córką Aleksandra Walerji z Korosadowiczów.

**Z teatru** komunikują nam: We środę po raz trzeci grany będzie głośny 4-akt. dramat Gerharda Hauptmana „Róża Berndt“. We czwartek w rocznicę powstania styczniowego, ukaże się na scenie obraz dramatyczny „Krzyżacy“, przerobiony przez A. Walewskiego z powieści Sienkiewicza.

Pod kierunkiem p. Mielewskiego odbywają się próby z wytwornej, głośnej, 4 akt. komedji Oskara Wildea „Kobieta bez znaczenia“ w przekładzie p. B-é. Po raz pierwszy na polskiej scenie pojawi się dzieło najgłośniejszego dramaturga angielskiego, reprezentanta najwytworniejszej kultury naszej epoki. — Oskar Wilde należy do talentów zgnębionych przez surowe, a przestarzałe prawo angielskie. Zakończył swą świetną karjerę więzieniem, skazany po barbarzyńsku za występek przeciw dobrym obyczajom. — „Kobieta bez znaczenia“ jest dziełem wytwornem, pogodnem, o głębszym pokładzie etycznym, łączącym dramatyczność treści z opracowaniem błyskotliwem, wytwornem, pełnem świetnych paradoksów.

**Muzeum techniczno-przemysłowe.** Komitet dla spraw Muzeum techniczno przemysłowego na posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Leo przeprowadził w poniedziałek dyskusję nad reorganizacją Muzeum. Na wniosek p. Rottera uchwalono referat w tej sprawie powierzyć drowi Bennisowi, a nadreferat drowi Muczkowskiemu. W najbliższym czasie obaj referenci zwiedzą nowe muzea przemysłowe w Opawie, Bernie morawskim, Wiedniu — poczem przedłożą komitetowi projekt organizacji krakowskiego muzeum. Sprawa ta ma być załatwioną w ciągu trzech miesięcy — wobec tego, że dzisiejszy stan Muzeum nie czyni zadość najskromniejszym wymaganiom.

Z uchwaleniem projektu nowej organizacji rozstrzygniętą będzie równocześnie sprawa nowego pomieszczenia Muzeum w odpowiednim lokalu.

**Z Muzeum narodowego.** Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego miało się odbyć dnia 15 stycznia b. r. — nie doszło jednakże do skutku z powodu braku kompletu. Niestety, chociaż wkładka członka Towarzystwa jest niezwykle niska, wynosi bowiem 1 koronę rocznie, członków zaś dożywotnich — jednorazowo koron 25, Towarzystwo liczy zaledwie 476 członków, z wśród nich tylko czterech dożywotnich. Większa część członków przebywa poza Krakowem, zwłaszcza w Królestwie, co poniekąd tłómaczy brak kompletu, do którego wymaga się obecności 20 tu osób. Na członków Towarzystwa Przyjaciół Muzeum można się zapisywać w kasie przy wejściu do Muzeum narodowego.

**Wybory do sądu przemysłowego.** W „Kole mieszczańskiem“ odbyło się zgromadzenie cechów krakowskich w poniedziałek dnia 18 b. m. na którem uchwalono postawić i popierać następującą listę kandydatów na asesorów do sądu przemysłowego z klasy pracodawców.

Z grupy I. (przemysł metalurgiczny). Na assesorów: Józef Górecki majster ślusarski, Juljan Stankiewicz m. blacharski, Franc. Kopaczyński m. bronzowniczy, Marcin Jarra właściciel fabryki i Edmund Zieleniewski właść. fabryki. Na zastępców: Ludwik Górka m. ślusarski, Adolf Stach m. blacharski, Anastazy Holik zegarmistrz.

Do Sądu apelacyjnego: Piotr Kosobucki majster ślusarski.

Z grupy II. (Przemysł keramiczny). Na assesorów; Kazimierz Tobiasz m. malarski, Adam Federowicz m. ciesielski. Józef Kulesza m. kamieniarski, Rajmund Meus budowniczy i Stan. Godlewski maj. blacharski.

Na zastępców: Szczepan Rakisz m. murarski, Józef Głończyk m. murarski i Piotr Cekiera m. kam.

Do Sądu apelacyjnego: Władysław Kaczmarski budowniczy.

Z grupy III (przemysł odzieżowy).

Na asesorow: Antoni Jachimski m. kuśnierski, Wojciech Stachowicz m. krawiecki, Konstanty Lachowski m. szewski: Franciszek Hołub krawiec damski i Józef Nowak fryzjer.

Na zastępców: Ludwik Szufa m. krawiecki, Józef Sulikowski m. kuśnierski i Antoni Mirkiewicz rękawicznik.

Do sądu apelacyjnego: Andrzej Szufa majster szewski.

Z grupy IV (przemysł drzewny):

Na asesorów: Józef Zabrza m. stolarski Stefan Iglicki m. tapicerski, Piotr Repetowski m. introligatorski, Karol Schramm m. introligatorski i Eugenjusz Koziański wł. drukarni.

Na zastępców: Andrzej Sydor m. stolarski, Andrzej Szklarski m. rymarski i Franciszek Karliński tapicer.

Do sądu apelacyjnego: Józef Wiśniewski m. stolarski,

Z grupy V (przemysł spożywczy):

Na asesorów: Eustachy Chronowski wł. Grand hotelu, Wojciech Woźniak wł. restauracji, Jan Michalik cukiernik, Teodor Wojcicki rzeźnik i Leon Batuk piekarz.

Na zastępców; Franciszek Kozłowski piekarz, Franciszek Gargul masarz i J. Siermontowski cukiernik.

Do sądu apelacyjnego: Karol Grzybczyk rzeźnik.

Wybory odbędą się w piątek dnia 22 b. m.

Zwraca się uwagę na poszczególne grupy które są również umieszczone na kartach legitymacyjnych.

**„Podwawelanie“** art.-naukowe koło czytelni akadem. (Sławkowska 12) urządza w środę 20 b. m. o godz. 5 wieczorem VI zwyczajne posiedzenie. W programie: Odczytanie wybranych ustępów z najnowszej powieści p. Zofji Wójcickiej p. t. „Młodzieniec z Sais“ osnutej na tle życia krakowskiej młodzieży akademickiej.

**Owację swemu prezesowi Wład. Turskiemu** z okazji 25 letniego pożycia małżeńskiego urządziło tutejsze Towarzystwo „Sokół“. W delegacji którą poprowadził wiceprezes Klemensiewicz, wzięli udział, oprócz członków prezydjum wydziału, naczelnicy wszystkich oddziałów.

Akt ten odbył się nader podniośle i serdecznie, tak jakim jest stosunek ukochanego prezesa do swych druhów. Naczelnik oddziału wioślarzy wręczając mu pięknie wykonany adres, wypowiedział znamienne słowa: „W Tobie widzimy Samsona, lecz nie owego mitycznego, który wszystko burzył swą siłą, ale tego, który wyznając ideę szczytną, rozszerza ją i dąży, aby przybrała olbrzymie rozmiary, objęła jak największe kręgi“.

Akt ten dowodzi, jak dalece prezes Turski zżył się z tem Towarzystwem, skoro członkowie jego uroczystość rodzinną uważają za swoją.

Rzadki to wypadek w dzisiejszych czasach.

**Dezerterzy rosyjscy.** W ciągu bieżącego roku pojawiło się w Krakowie już kilku dezerterów z wojska rosyjskiego. Obecnie znajduje się w aresztach policyjnych dwóch uciekinierów: Gierabalin Jakimów z guberni orenburskiej i Iwan Bulkowecki z pod Humania którzy tu przybyli w mundurach wojskowych. Jeden z nich jest żydem, drugi prawosławny. Życzeniem ich jest tutaj się osiedlić.

**Wezwanie popisowych.** Magistrat m. Krakow wzywa popisowych, urodzonych w latach 1881, 1882 i 1883 a przynależnych do gminy m. Krakowa, aby przejrzeli listy z nazwiskami popisowych, wystawione w magistracie i w razie pominięcia zażądali wpisania, oraz aby w dniu 25 b. m. o godzinie 10-ej przed południem stawili się w wydziale V wojskowym magistratu celem wyciągnięcia liczby losu, wedle której w liście stawienniczej będą zapisani.

Magistrat informuje przytem popisowych, mających prawo uwolnienia od służby, aby porobili wskazane kroki i wnieśli w oznaczonym czasie potrzebne podania.

**Zabawa różowa.** Komitet pań urządza w sobotę dnia 23 stycznia b. r. w stowarzyszeniu rękodzielników polskich „Gwiazda“ przy ulicy Granicznej l. 6 „zabawę różową“. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków 40 ct., dla niecziłonków 60 ct. Zaproszenia można otrzymać do dnia 22 b. m. w stowarzyszeniu. Wstęp tylko za zwrotem zaproszenia. Toaleta wieczorowa. Dla pań niewykluczony strój różowy.

**Z karnawału.** Piknik w „Bristolu“. Wczoraj w okazałych salonach nowo otworzonego „Hotelu Bristol“ odbył się pierwszy w tym karnawale piknik pod kierunkiem p. Szybalskiego, w którym przyjęło udział około 150 osób z inteligencji miasta. Tańce przy dźwiękach muzyki 56 pułku piechoty prowadził p. Makowski. Do kadryla i mazura stawało po 32 par.

Na I bal krawców mający się odbyć 30-go b. m. w salach hotelu Saskiego złożyli naddatki na rzecz podupadłych majstrów krawieckich, ich wdów i sierot pp.: Kowalski Michał 10 kor., Podlachowa Anna 20 k., Kalczyński Józef 10 k., Wiktor Redyk 10 k., J. Ripper 6 k., dr Gunkiewicz 4 k., B. H. 3 k., B. S. 3 k., L. 5 k., R. G. 6 k.

**Opłatek w Eleuterji** zgromadził przedwczoraj liczne grono członków i gości w lokalu Towarzystwa przy ulicy Zwierzynieckiej. U stołów, zastawionych w podkowę, zasiadło przeszło 70 osób obojej płci, różnych stanów. Nastrój serdeczny, ożywiony, gwar większy, niż na tego rodzaju zabawach, gdzie stoją butelki.

Po przełamaniu opłatkiem, przewodniczący p. Filasiewicz zaznaczył, że przed rokiem Koło krakowskie Eleuterji liczyło zaledwie 60 członków, gdy dziś liczy ich 240. Przemawiał też do członków w tonie nader serdecznym.

Następnie zabrał głos książę Gedroyć, prezes Koła lwowskiej Eleuterji i w słowach pełnych prostoty i szczerości podzielił się z Towarzystwem ważnym rezultatem, osiągniętym przez niego w Zakopanem, gdzie do założenia Koła Eleuterji odrazu przystąpiło 70 członków i do nazwisk członków: Marja Konopnicka, prof. Dybowski, przybyły nazwiska: Stefana Żeromskiego i Witkiewicza. Mowca ostrzega przed zadowoleniem się szczęśliwym początkiem i przypomina, że tyle miljonów Polaków używa jeszcze alkoholu, praca więc dopiero zaczęta. Na Zachodzie ideę tę dawno zrozumiano i była ona źródłem odrodzenia niejednego narodu.

Liczne przemówienia pełne były ognia, zapału i treści. Nie brakło też i pięknych deklamacji. Po uczcie młodzież zabrała się do ochoczych tańców, przeplatanych śpiewami i deklamacjami. Zabawa trwała do godziny 4 rano.

**Brak posterunków policyjnych.** W niedzielę dnia 16 b. m. członkowie Eleuterji wracając z wyboru nowego zarządu, zmuszeni byli sami interwenjować z powodu feldfebla obrony krajowej, Niemca, który gwałtem starał się uprowadzić jakąś dziewczynę, mimo jej oporu. Była godzina 10 wieczorem i nigdzie nie można było dowołać się pomocy policyjnej w ulicy Łobzowskiej w pobliżu Szlaku. Dopiero wypadkiem napotkany porucznik obrony krajowej, poskromił zuchwałego podoficera.

Zachodzi potrzeba opublikowania posterunków policyjnych, aby w danym razie wiadomem było gdzie szukać w nagłym wypadku pomocy policyjnej.

**Nowa filja** wyrobów masarskich i wędlin z fabryki p. Wincentego Sataleckiego otwartą została temi dniami w domu pod liczbą 5 przy ulicy Wolskiej. Sklep ten założony przez p. Amelję Perkowską, stał się bardzo dogodnym dla mieszkańców tej okolicy, która dotąd takiego sklepu masarskiego pozbawioną była.

Nowy sklep poświęcił O. Anioł, Kapucyn.

**Składki.** Dla staruszki: Z Krynicy 1 k., N. N. 1 kor.

Na Jasną Górę: E. Z. z prośbą o zdrowie dla męża 10 kor., Karolina i Łucja z prośbą o polepszenie zdrowia dla dwóch osób 2 k. 50 h.

Dla wdowy po wyższym oficerze: Rozwadowski 2 k. 40 h.



## Repertuar teatru miejskiego.

We środę 20 stycznia: „Róża Berndt“, dram. w 5 akt. Gerh. Hauptmanna (popularne).

We czwartek 21 stycznia: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach z powieści H. Sienkiewicza (po raz 22).

W sobotę 23 stycznia: „Kobieta bez znaczenia“, sztuka w 4 akt. Oskara Wilda, przekład B...é (nowość).

W niedzielę 24 stycznia o godzinie 3 po południu: „Kopciuszek“, widow. fant. z muzyką, śpiewami i tańcami, przerobił A. Walewski (po raz 15).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Kobieta bez znaczenia“, sztuka w 4 akt. Oskara Wilda, przekład B...é (po raz drugi).

## Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 21 stycznia: „Król Władysław Łokietek“ czyli „Wiśliczanki“, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego z muzyką Elsnera.

## Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7, w dni świąteczne o 6 wieczór).

We środę 20 stycznia: Dr Stanisław Kutrzeba, docent Uniw. Jag.: „Rozwój wsi polskiej“. (W szkole wydz. im. św. Scholastyki).

We czwartek 21 i w piątek 22 stycznia: Dr Stanisław Estreicher, prof. Uniw. Jag.: „O uwłaszczeniu włościan w Galicji“. (W Collegium Novum II piętro w sali im. Kopernika nr 62).

W sobotę 23 stycznia: Dr Kazimierz Rogóyski, prof. Uniw. Jag.: „O żywieniu się roślin“. (W Collegium Novum II piętro w sali im. Kopernika nr 62).

W niedzielę 24 stycznia: Dr Michał Siedlecki, profesor Uniw. Jag.: „O życiu w kropli wody“. (W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej II p.

## Kącik humorystyczny.

**Przy czytaniu dziennika.**

— Patrzcie państwo, to naszego gospodarza przejechał samochód na śmierć! Jest tu o nim w dzienniku ogromny artykuł. Lubił zawsze reklamy, będzie chłop kontent.

**Nie pomaga.**

Majster do czeladnika.

— Upiłeś się znowu! Toczysz się? A przecież zapisałeś się do towarzystwa trzeźwości?

— Zapisałem... Płacę co pierwszego regularnie składki — nic nie pomaga! Co ja mam robić?

**Najodpowiedniej.**

Malarz: Chciałbym ofiarować mój obraz jakiej publicznej instytucji. Którą mi radzisz?

Przyjaciel: Zakład ociemniałych.

# Promocja „sub auspicis Imperatoris“.

Wczoraj w południe w auli Colegii novi uniwersytetu Jagiellońskiego, wobec JE. księcia kardynała Puzyny, biskupa ks. Nowaka, delegata namiestnictwa p. A. Fedorowicza, grona profesorów wszechnicy, tudzież krewnych i licznie zebranej publiczności, odbył się akt promocji „sub auspicis Imperatoris“ pana Wojciecha Gieleckiego, rodem z Krakowa, na doktora filozofji.

Po zajęciu miejsc przez rektora prof. dra Krzymuskiego, dziekana wydziału filozoficznego prof. dra Schrama, promotora prof. dra Straszewskiego i sekretarza uniwersytetu prof. dra Cyfrowicza, poprzedzony berłami uniwersyteckiemi, wszedł do auli delegat namiestnictwa p. Fedorowicz z towarzyszącym mu koncepistą namiestnictwa p. Studzińskim. Następnie dwa berła wprowadziły kandydata przy odgłosie fanfary.

Uroczysty akt promocji rozpoczął dziekan wydziału filozoficznego prof. dr Schram, który mowę swoją zakończył prośbą do rektora o dopuszczenie kandydata do aktu promocyjnego.

Rektor prof. dr Krzymuski odpowiedź swoją zakończył okrzykiem na cześć cesarza Franciszka Józefa, zebrani powtórzyli okrzyk trzykrotnie, a kapela 13 pułku piechoty odegrała hymn cesarski.

Kandydat p. Wojciech Gielecki wnosząc promocję dziękował matce za bogobojne i staranne wychowanie, oraz profesorom gimnazjalnym i profesorom wydziału filozoficznego: ks. drowi Pawlickiemu, drowi Straszewskiemu za kształcenie.

Promotor dr Straszewski odczytał po łacinie tekst roty przysięgi, którą kandydat złożył na skrzyżowane berła akademickie. Poczem promotor przedstawił p. Gieleckiego delegatowi namiestnictwa p. Fedorowiczowi, jako nowokreowanego doktora filozofji.

Delegat po przemówieniu wręczył mu dar cesarski, pierścień brylantowy ze znakami cesarskimi.

W końcu składali nowemu doktorowi życzenia: delegat, rektor, dziekan, promotor i senat, oraz krewni, znajomi i liczni koledzy.

# Kronika literacko-artystyczna.

* **Nowe tragedje o Joannie d'Arc.** Z powodu nastąpić mającej z wiosną beatyfikacji dziewicy Orleańskiej, kilku dramaturgów francuskich obrało Joannę za temat swych opracowań. „Gil Blas“ donosi, że Edmund Rostand pracuje nad tragedją o Joannie d'Arc, przeznaczając tytułową rolę dla Sary Bernhardt.

* **Wzory haftów polskich.** Taki tytuł nosi pożyteczne wydawnictwo, podjęte przez Oświęcimską szkołę robót ręcznych. Zadaniem wydawnictwa jest zaradzenie ogromnemu brakowi, jaki u nas w tym względzie panuje i powolne, lecz skuteczne usunięcie z kraju wzorów, które obce naszej duszy i nieswojskie dla naszych oczu, paczą nasz gust, wyradzają miłość do rzeczy i form cudzych, uczą niezważania na to, co lud prosty — wiedziony poczuciem piękna — zdołał wysnuć z swej bujnej fantazji.

Pierwszy zeszyt wydany niedawno — zawierał sześć barwnych wzorów, na torebkę, na makatę, na serdak i na serwetę. Wszystkie formy są bardzo proste, a dziwnie wykwintne, odznaczają się szlachetną barwnością, tak właściwą całej ludowej twórczości artystycznej.

# TELEGRAMY.

### Mianowania.

**Wiedeń** 20 stycznia. Cesarz zamianował komendantem XII dywizji piechoty jenerała-majora Adolfa Rummershofa, komendantem XX brygady piechoty pułkownika Karola barona Danblecky'ego, komendanta IX pułku piechoty.

### Odznaczenia.

**Wiedeń** 20 stycznia. Minister kolei dr Wittek i skarbu Böhm-Bawerk otrzymali wielkie krzyże orderu Leopolda.

### Małżeństwo arcyksięcia.

**Wiedeń** 20 stycznia. (Tel. wł.) W sprawie małżeństwa arc. Ferdynanda Karola, krążą dzisiaj następujące wiadomości:

„Zeit“ donosi, że narada familijna pod przewodnictwem arc. Marji Teresy, macochy arc. Ferdynanda Karola, uchwaliła prosić arcyksięcia, aby zaniechał projektu tego małżeństwa.

Rada familijna wydelegowała arcyksięcia Ottona, brata arc. Ferdynanda, do pertraktowania z nim w tej sprawie.

Arc. Ferd. Karol bawił przez sobotę i niedzielę w Wiedniu i konferował z arc. Ottonem, rozmowa jednak nie dała pożądanych rezultatów

Dopiero rozmowa telefoniczna arc. Ottona Ferd. Karola między Wiedniem, a Pragą dała pożądany rezultat.

Po jednogodzinnem pertraktowaniu, oświadczył arc. Ferdynand Karol, że zaniecha myśli poślubienia p. Cruber.

W tej sprawie podaje „Fremdenblatt“ następującą depeszę z Pragi: „Prager Tagblatt“ jest upoważnionym przez kompetentne strony do zaprzeczenia wszelkim pogłoskom o rzekomem małżeństwie Jego ces. Wysokości arc. Ferdynanda Karola“.

Natomiast dzisiejsza „Neues Wien. Journal“ podaje, że wszelkie zaprzeczenia są bezpodstawne, [illegible] wają je świadomie te Koła dworskie, k[illegible]e nie chcą, aby małżeństwo doszło do skutku.

### Delegacja austrjacka.

**Wiedeń** 20 stycznia. W komisji budżetowej przyjęto „extraordinarjum“ łącznie z 15-miljonowym kredytem na działa polne.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt** 19 stycznia. Obstrukcjoniści w Sejmie węgierskim chcieli zażądać tajnego posiedzenia, celem wytoczenia zażalenia przeciw prezydentowi, który wczoraj nie chciał przyjąć wniosku bar. Kaasa. Ponieważ wniosek nie uzyskał odpowiedniej ilości podpisów, bar. Kaas porusza tę sprawę na posiedzeniu jawnem, z czego wywiązuje się dłuższa dyskusja.

### Obstrukcja węgierska.

**Budapeszt** 20 stycznia. (T. w.) Położenie gabinetu hr. Tiszy stało się bardzo krytyczne, gdyż 20 posłów ze stronnictwa niezawisłości chce wypowiedzieć posłuszeństwo Kossuthowi i połączyć się z obstrukcjonistami.

### Powstanie w kolonjach niemieckich.

**Berlin** 20 stycznia. W sejmie Rzeszy dyrektor kolonjalny dr Stübel dał obszerne wyjaśnienia z powodu powstania plemienia Herero w Afryce i prosił o jak najrychlejsze uchwalenie przedłożonej uchwały.

Po dłuższej dyskusji uchwalono żądany kredyt w pierwszem i drugiem czytaniu.

### Fundusze antypolskie.

**Berlin** 20 stycznia. Sejm pruski wybrał dotychczasowe prezydjum, poczem minister skarbu Rheinbaben przedłożył wczoraj budżet na rok 1904. Dochody preliminowano na 2 800.000.000 m., zwyczajne wydatki na 2 626.000.000, nadzwyczajne 174 miljonów m. W „exposé“ między innemi podniósł, że celem zwalczania agitacji polskiej na Górnym Śląsku wstawiono sumę $1\frac{1}{3}$ miljona m, z której wszyscy tamtejsi urzędnicy mają otrzymać dodatki.

Na budowę zamku królewskiego w Poznaniu wstawiono 1 miljon m. „Exposé“ podnosi, że spodziewa się po tem znacznego wzmocnienia żywiołu niemieckiego w prowincjach wschodnich“.

### Unja Macedończyków z Kościołem.

**Zofja** 20 stycznia. „Wiecz. poszta“ wobec zaprzeczeń ponawia znowu wiadomość, że Borys Sarafow pertraktuje w Rzymie o przyjęcie unji kościelnej ze strony macedońskich Bułgarów.

### Z dalekiego Wschodu.

**Port Arthur** 19 stycznia. Rosyjska ajencja telegraficzna dowiaduje się z Tokio że zachodzą tam obawy wybuchu niepokoju w Seul. — Dla ochrony misyj dyplomatycznych wysłano oprócz rosyjskiego i angielskiego oddziału także amerykański i włoski oddział żołnierzy.

Także Niemcy i Francja wyślą swoje oddziały. Japonja rozporządza 600 żołnierzami rozmieszczonymi w koszarach, a oprócz tego 3000 ludzi rozmieszczonych w przebraniu po wsiach Zna zui Koreańczycy należą do stronnictwa antieuropejskiego i stoją po wpływem Japonji.

**Paryż** 20 stycznia. Petersburski korespondent dziennika „Matin“ donosi, że słowa cara w dniu przyjęcia noworocznego, wystosowane do posła japońskiego, brzmią, jak następuje: „Cieszę się, widząc, że pański monarcha ma te same pokojowe dążności, co ja. Zawsze byłem zdania, że Rosja i Japonja powinny być raczej przyjaciółmi, aniżeli wrogami“.

**Paryż** 20 stycznia. Minister spraw zagranicznych Delcassé odbył dłuższą konferencję z rosyjskim ambasadorem, Nelidowem.

Jak donosi „Matin“ z kół dyplomatycznych konferencja ta stoi w związku z konfliktem rosyjsko japońskim, który w ostatnich kilkunastu dniach w niczem się nie zmienił.

**Paryż** 20 stycznia. Paryskie wydanie „N. Y. Heralda“ donosi z Petersburga: Przyjaźna dla Japonji polityka Anglji zwraca uwagę kół dyplomatycznych w bardzo wysokim stopniu. Sądzą tu, że Rosja niema do walczenia z Japonją, tylko z Anglją. Japońsko-angielski sojusz jest właściwą przyczyną całego sporu. Przeciw Anglji panuje też w petersburskich wyższych kołach wielkie rozdrażnienie, które się obecnie rozszerza także na Stany Zjednoczone.

### Rozwiązanie Rady miejskiej.

**Trjest** 19 stycznia. Rada miasta została rozwiązaną.

### Wykolejenie pociągu przez burzę.

**Trjest** 19 stycznia. Na linji kolejowej Sinj-Split, wykolei się pociąg osobowy z powodu silnej burzy, połączonej ze śnieżycą. Lokomotywa i cztery wagony spadły z nasypu wysokiego na 20 metrów. Jeden podróżny poniósł śmierć, 12 odniosło rany.

### Katastrofa na kolei Metropolitain.

**Paryż** 19 stycznia. Wczoraj wieczorem o godzinie 11 20 najechał pociąg kolei Metropolitain na drugi pociąg szybujący. 6 osób odniosło rany.

## Ceny targowe z dnia 19 stycznia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od —·— do —·— kor., pszenica czerwona i żółta od 17·20 do 18·— kor., pszenica węgierska od 17·20 do 17·80, żyto krajowe 13·60 do 14·80, żyto węgierskie od 15·20 do 15·60, jęczmień na kaszę od 12·— do 12·80, owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·70, groch od 14·— do 26·—, tatarka od 1[illegible]— do 14·80, proso od 11·50 do 13·—, fasola od [illegible]0·50 do 26·—, jagły od 20·— do 28·—, siano od 6·50 do 7·20, słoma od 4·20 do 4·60, koniczyna od 7·60 do 8·—, ziemniaki za hektolitr 4·40 do 4·80 [illegible] za kopę od [illegible]— do 3·80, masło za kilogram od 2·— do 2·40, masło za garniec od 7·20 do 8·50, [illegible] na 9[illegible]0 Tralesa za hekt. od —·— do 1[illegible] [illegible] na 75° od —·— do 136·—, Kukurudza [illegible] od 12·60 do 13·70 Kapusty świeżej w [illegible] kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 110·— do 130·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od 36·— do 48·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od 20·— do 22·—.

### Kursy telegraficzne.

**Wiedeń** 19 go stycznia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·20 Renta majowa 100·65. Węg. renta koronowa 99·10, Akcje austr. zakładu kredyt. 677·50 Akcje w[illegible] 771·—, Akcje Anglobanku 280·50 Akcje Uniobanku 540·50 Akcje Länderbanku 445·—, Akcje kolei państ. 671·25 [illegible]bardy 86·—, Akcje fabryki broni 480·—, Akcje tytoniowe 339·—, Akcje Alpiny 416·— Losy tureckie 133·50, Ri[illegible]e 252·50.

Cukier (spok.) 18·65, spirytus (ustalony) 44·80 nafta niezmieniona.

**Berlin** 19 go stycznia. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 213·40, Towarzystwo dyskontowe 184·60.

## Clayton & Schuttleworth Ltd

**Fabrykanci MASZYN ROLNICZYCH**

*Kraków, Rynek 34,*

przypominają P. T. Panom Roinikom, że obecnie nadeszła najstosowniejsza **pora**, aby wszelkie maszyny i narzędzia, które do uprawy wiosennej potrzebne będą jako to: **pługi, brony, sieczniki, extyrpatory, walce, siewniki** obejrzeć, a potrzebujące naprawy do warsztatów napraw firmie nadesłać.
1036 1-3

## Ogłoszenie.

Na skutek wnoszonych do Cechu zażaleń ze strony majstrów, Cech stolarzy krakowskich zawiadamia niniejszem, że Magistrat tutejszy jako Władza przemysłowa z dniem 13. stycznia 1904 — zamknął po raz drugi warsztat stolarski przedsiębiorcy pogrzebowemu p. Aleksandrowi Szafrańskiemu, który przy pomocy jednego cieśli i stolarza trumny wyrabiał, — ogłaszając że ma własną fabrykę trumien, przez co działał na szkodę drugich, do tego rodzaju przedsiębiorstwa nieupoważnionych stolarzy. Do prowadzenia takiej fabryki lub warsztatu uprawniony jest tylko ten, kto ma fachowe wykształcenie i odnośną kartę przemysłową, — których to warunków p. Aleksandrowi Szafrańskiemu zupełnie brak i tychże mieć nie może. 1016 2 3

Starszy Cechu Stolarzy:
*Józef Wiśniowski.*

## Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo nizkich.

Własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866

**E. LEICHTA w Krakowie**
ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej
2623 69 0

## Pożyczek na zastaw pensyi

udziela **Spółka Kredytowa**
Kraków, ul. Basztowa 9. 1021

## 90-letnia Staruszka

złożona ciężką niemocą, bez rodziny, pozbawiona środków do życia, błaga ludzi miłosiernych o wsparcie.

Łaskawe datki uprasza do Administracyi „Głosu Narodu“ lub wprost do domu: Kraków, ulica Retoryka Nr. 11
Wiktorya Wieczorek. 87 4 5

## Pół kilo pierza gęsiego

**tylko 60 centów**

rozsyłam zupełnie nowe, szare gęsie pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct w pocztowych pakietach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa handel pierzem w Smichowie koło Pragi** (Czechy). Wymiana dozwolona Upraszam o dokładny adres. 94 1 1

## Parowa Fabryka dachówek, drenów i cegielnia w Pawlikowicach

o 3 kilometry od Wieliczki odległych, **do sprzedania** lub wydzierżawienia; reflektanci zechcą wnosić oferty przy dołączeniu wadyum, najdalej do dnia **25 stycznia 1904** do Dyrekcyi Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce, gdzie bliższych informacyi zasięgnąć można. 85

## Do sprzedania:

Szafa oryginalna orzech. bogato rzeźbiona, Komoda o 6 ein szufladach dębowa z bronz. i figurami rzeźbionemi (antyk), Sekretarzyk machoń (antyk) ze starymi bronzami, Sekretarze antyczne inkrustowane, Komoda antyczna cała inkrust. z bronzami. Biurko machoniowe amerykańskie, Chustka franc. w kolorach indyjskich i koronki stare. Również prócz wymienionych rzeczy, posiadam inne antyczne rzeczy i nowsze.

**Leopoldyna Machowska,**
Kraków, ulica Szewska L. 5 I p. 2616

## Pensyonat

**w Zakopanem**

w bardzo dobrem miejscu, świetnie prosperujący, wraz z całem urządzeniem z powodu stosunków familijnych **tanio do sprzedania**. Bliższej informacyi udzieli Administracja „Głosu Narodu“. 73

## Dwa pokoje

nyża i kuchnia do wynajęcia w Podgórzu, ul. Sokolska L. 11. 1015 2 3

## Karty jazdy do Ameryki

do **Nowego Yorku** i wszystkich stacyj Stanów Zjednoczonych, jak również do wszystkich portów morza Śródziemnego jak: **Palermo,** Neapol, Algier, Gibraltar, u:

**Schröder & Co., Tryest**
Generalny zastępca: 45

**CUNARD LINE.**
Najbliższy czas odjazdu z Tryestu:
Parowiec Carpathia 2 lutego 1904
Aurania 16 „ 1904
Adres telegramów: **Schroderco.**

## Starszy praktykant

poszukuje miejsca w handlu korzennym w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia łaskawie proszę nadsyłać pod: „S. R.“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 92 3 3

**MEBLE** są do sprzedania: 2 łóżka, 2 do nich szafki i umywalnia z lustrem, z marmurowemi płytami, cena 120 złr. Oglądać je można od godziny 10-tej do 12-tej w południe. Kraków, ul. Smoleńska Nr. 10, I piętro. drzwi na prawo. 1020 2 3

## Strzelba

lancastrówka, kaliber 167, dobrze bijąca, **do sprzedania.** Oglądnąć można w Administr. „Głosu Narodu“. 2 3

## Posadzki kościelne.

Pierwsze Schattauskie fabryczne akc. Towarzystwo wyrobów szamotowych

(przedtem **C. Schlimp.**)

Biuro centralne: **Wiedeń, I., Seilergasse 14.**

**Płyty zendrówkowe** na **chodniki, podwórza i korytarze klasztorne**
Kolorowe płyty na posadzki w stylowej ornamentacyi dla kościołów i kaplic. Glazurowane płyty okładzinowe na ściany w kuchniach, łazienkach parafialnych i t. d.

**Rury kamionkowe** do kanalizacyi; **nasady kominowe** od pojedyczego do najozdobniejszego wykonania. — Wykonano roboty w wielu kościołach i klasztorach, w książęco-arcybiskupim pałacu w Wiedniu i t. d. 3362 1 20

**Prospekta i kosztorysy bezpłatnie.**

# C. k. austryackie koleje państwowe.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

## ważnego od 1. października 1903.

### *Odjazd z Krakowa i z Podgórza:*

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Oświęcima**; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Oświęcima**; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
**do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
**do Lwowa**; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Stróż** połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**na linię transwersalną** przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
**do Ickan**; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Tarnopola**; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kier. ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Now. Sącza** przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

### *Przyjazd do Podgórza i Krakowa:*

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła Stróż Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Ickan**; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki.**

7.46 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
**z Kocmyrzowa i Mogiły.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
**z Oświęcima**; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
**z Oświęcima**; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki**; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
**z Kocmyrzowa i Mogiły.**

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Borków wielkich**; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
**ze Lwowa**; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
**z linii transwersalnej**; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki.**

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
**z Oświęcima**; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
**z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

L. 1931.

## KONKURS.
Celem obsadzenia posady **inspektora policyi miejskiej** z płacą roczną 800 Kor., z prawem stabilizacyi i do trzech pięcioletnich dodatkków po 60 kor., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do 1 kwietnia b. r.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie. Kandydat ma się wykazać kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z 20/5 1898 L. 25422, świadectwem zdrowia i świadectwem z dotychczasowego zajęcia, oraz że 40 lat nieprzekroczył. Od ostatniego wymogu może Rada miejska odstąpić. 1034 1 3

Pożądanem byłoby pozyskać na tę posadę taką osobę, którąby była zarazem zdolną uczyć orkiestrę muzyki.

*Myślenice, dnia 7 stycznia 1904.*

Viceburmistrz: **L. Ambor.**



Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku